Nr. 43 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze) II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł.
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 11-go Kwietnia 1933 r.

Wybierajmy delegatów na Kongres Stron. Ludowego

Potężna organizacja polityczna drobnych rolników, którzy stanowią w Polsce najliczniejszą warstwę ludności naszego kraju, to główny warunek nie tylko dobrobytu gospodarczego i wolności politycznej mas chłopskich, ale także główny warunek mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej polskiej.

W bagnistej Holandji stworzono przed przeszło stu laty potężny związek chłopski *Boerenbond*, który nie tylko dźwignął stan chłopski ze zupełnej nędzy i poniżenia, ale ochronił swój kraj tamami przed zalewem fal morskich, a ponadto wyszukał aż w południowej Afryce dogodny teren na kolonizację dla swoich dzieci.

Tenże związek chłopów holenderskich potrafił zakładane kolonje zorganizować w odrębne państwo Burów, które mimo klęski, poniesionej we wojnie z Anglją, dotychczas utrzymuje swoją samodzielność w ramach związków państw brytyjskich.

Wszyscy także dobrze o tem wiemy, że powstałe jeszcze w XVIII wieku *Duńskie towarzystwo rolnicze* potrafiło nędzne duńskie wydmy piaszczyste zamienić na najbogatszy kraj rolniczy o bardzo wysokiej kulturze nie tylko rolnej, ale i duchowej, bo powiadają, że duńskie masło jest dlatego najlepsze, że duński chłop nietylko czyta codziennie gazetę, ale w niedzielę czyta również książki poetyczne.

Wielowiekowa nędza chłopa polskiego została spowodowana przez to, że nie udało się nigdy dotychczas stworzyć w Polsce silnej organizacji chłopskiej, a gdy znalazły się jednostki, które mając posłuch u chłopów dążyły do tworzenia takiej potęgi, to znalazł się zawsze ktoś taki przewrotny, który rozbijał ruch ludowy, który pomiędzy chłopów i ich przewódców rzucał kość niezgody, aby się pomiędzy sobą gryźli o różne drugorzędne sprawy albo też o sprawy religijne, by przez to zapomnieli o swojem prawie do materjalnego i kulturalnego dobrobytu.

I dziś również nie brakuje takich szpiclów najętych przez wrogów ruchu ludowego, którzy każde poważniejsze zebranie chcą rozbić przez wprowadzenie do dyskusji jątrzących momentów, by koniec końców zebranie utopiło się w powodzi kłótliwych słów i rozeszło się na niczem.

Nie ulega wątpliwości, że kongres Stronnictwa Ludowego jaki ma się odbyć w Warszawie w dniach 27 i 28 maja odegra niezmiernie ważną rolę w ruchu ludowym i może zadecydować o przyszłości chłopskich pokoleń. Wszystko zależy od tego w jaki sposób zostanie ten kongres zorganizowany i jakich delegatów ludowcy wyszlą na kongres.

Żydowskie gazety jak wiadomo są zawsze dobrze poinformowane o tem, „co w trawie piszczy", a ich warszawski organ „Moment" pisze: *„Aby przeciwdziałać pracy Witosa* i znów zdobyć posłów włościańskich, sanacja postanowiła *wziąć pod swoją opiekę wieś* i obdarzy ją takiemi znacznemi ulgami, *aby praca opozycji zawczasu została sparaliżowana i aby znów przygotować grunt do nowych rozłamów, które winny doprowadzić do zdobycia większości, niezbędnej dla zmiany konstytucji..."*

A więc stara zasada „dziel i rządź", „Szczuj ich na siebie nawzajem i wal batem" ma być znowu zastosowana do chłopów, aby im odebrać te prawa, które im Konstytucja Zmartwychwstałej Polski nadała.

Widzicie więc Chłopi-rolnicy, że rozchodzi się o waszą skórę i dlatego na Kongres chłopski wysyłajcie na swój koszt ludzi dobrze wam znanych ze swoich przekonań i ludzi odpowiedzialnych, a nie jakichś tylko krzykaczy i obieżyświatów, abyście mieli pewność, że na kongresie będą należycie reprezentować wasze prawa, wasze interesy i wasze przekonania.

A jeszcze jedno. Według obowiązującej obecnie ustawy w zebraniach stronnictwa mogą brać tylko udział ludzie, którzy *posiadają legitymację* stronnictwa, a więc każdy jeszcze przed kongresem powinien spełnić ten swój obowiązek i postarać się o legitymację.

Część składki partyjnej idzie na wysłanie delegata na Kongres do Warszawy. — Zarządy powiatowe powinny się starać, aby koszta wyjazdu zostały pokryte, bo wówczas *będzie to wasz delegat, który przed Wami musi złożyć sprawozdanie*, podczas gdy delegaci, którzy jadą na własne koszta i własne ryzyko, zazwyczaj mają także własne widoki.

Każdy komu zależy na przyszłości polskiego chłopa, na przyszłości Polski, powinien obecnie wytężyć wszystkie siły, aby Kongres Stronnictwa Ludowego ujawnił jaknajwiększą siłę jednolitej potęgi polskiego chłopa.



Wielki Tydzień rozpoczyna 1900-letni jubileusz Odkupienia

Mac Donald i Roosevelt będą omawiali kwestję rozbrojenia

W związku z wyjazdem Mac Donalda do Waszyngtonu na uwagę zasługuje fakt, że ze strony angielskiej podkreślają, jakoby podróż ta miała na celu omówienie sprawy rozbrojenia i wszechświatowej konferencji gospodarczej, a nie sprawy rewizji długów wojennych. Roosevelt miał jakoby dać do zrozumienia za pośrednictwem Normana Davisa, że niema nic przeciwko przyjazdowi Mac Donalda do Waszyngtonu i gotów jest wysłać oficjalne zaproszenie, o ile premjer angielski zobowiąże się, że długi wojenne nie będą oficjalnym ujawnionym tematem rozmów. Prezydent Stanów Zjedn. uznał za możliwe w razie gdy dojdzie do rozmów z Mac Donaldem w sprawach, od których zależy powodzenie wszechświatowej konferencji gospodarczej zwrócić się do kongresu o nadanie mu pełnych pełnomocnictw do odroczenia płatności rat, przypadających dn. 15 czerwca aż do czasu konkretnego załatwienia zadań wszechświatowej konferencji gospodarczej. Gdyby jednak Mac Donald nalegał na oficjalne rozpatrywanie sprawy długów, to Roosevelt nie widziałby szans i możności uzyskania zgody kongresu na moratorjum i uważałby za bezcelowy w tych warunkach przyjazd Mac Donalda. Mac Donald zgodził się na warunki Roosevelta, który wysłał zaproszenie i wobec tego jedzie do Waszyngtonu oficjalnie nie dla omówienia sprawy długów, lecz tylko rozbrojenia i konferencji gospodarczej.

Litewski minister Zaunius żąda ugody z Polską

Dzienniki ryskie podają wiadomość o sensacyjnem wystąpieniu dr. Zauniusa, litewskiego ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu rady ministrów.

Na porządku dziennym znalazły się sprawy związane z bezpieczeństwem Litwy.

Dr. Zaunius w dłuższym referacie omówił wszechstronnie niebezpieczeństwo grożące Litwie ze strony Niemiec. Ciągłe przemarsze na granicy litewskiej, napady i awantury, najście band hitlerowskich na granicę w dniu 3 kwietnia — świadczą, że ze strony zachodniego sąsiada grozi Litwie w każdej chwili wielkie niebezpieczeństwo.

— Wobec tej sytuacji — mówi dr. Zaunius — czuje się zniewolony ze względu na obronę całości i niepodległości mej ojczyzny do zasadniczej zmiany kursu dotychczasowej polityki zagranicznej i do nawiązania prowizorycznych stosunków z naszym południowym sąsiadem — Polską.

Wystąpienie dr. Zauniusa wywołał wśród członków rządu niesłychany wprost efekt. Prezes Rady ministrów polecił dr. Zauniusowi skomunikować się z prezydentem Smetoną.

Prezydent przyjął natychmiast ministra. Konferencja trwała pełne dwie godziny, od 12-ej do 2-ej popołudniu.

Krążą pogłoski, jakoby po tej konferencji dr. Zaunius podał się do dymisji. Dymisja nie została przyjęta.

W kołach politycznych twierdzą, że gdyby jednak dr. Zaunius upierał się przy swej dymisji, wówczas następcą jego zostanie pułk. Merkis, b. gubernator Kłajpedy.

Nędzna Komedja

Pułkownik Sławek otrzymał gospodarstwo chłopskie, zamiast chłopskiej garbowanej skóry

„Ludowi“ działacze z B.B. czyli jak się zwią popularnie bebesyny są mistrzami w komedji, a chcąc dalej tumanić chłopa zniszczonego przez fatalną politykę B.B. postanowili na gwałt ze swojego patrona i „łamacza kości“ pułk. Sławka zrobić chłopa i to nie byle jakiego, ale chłopa ze samych Kościuszkowskich Racławic.

Otóż jak donosi bebecki „Gospodarz Polski“ posłowie B.B. po obfitej bibce jaką urządzono z okazji zamknięcia Sejmu ofiarowali pułk. Sławkowi zagrodę włościańską zakupioną (na licytacji?) w Racławicach upamiętnionych zwycięstwem chłopów pod wodzą Kościuszki.

Jeżeliby bebesyny miały być szczere to powinny swemu wodzowi ofiarować raczej dobrze wygarbowaną chłopską skórę, bo tego rzeczywiście Sławek dokonał na wszystkich chłopach. — Sanacyjni komedjanci zapomnieli o tem, ile to miljonów nakradli ze skarbu państwa różni przyjaciele Sławka i Miedzińskiego jak Ruszczewski, Mikulski i wielu i wielu innych.

Czytamy w procesie, że inżynier Ruszczewski kradnąc państwowe miljony dawał tysiące na sanacyjne „dobroczynne“ cele.

Czyż w tych warunkach trudno wśród bebeków nazbierać parę set złotych, aby kupić na licytacji gospodarstwo chłopskie i na kpiny oddać go temu co doskonale potrafi „łamać ich kości“?

Prezydent Mościcki i marsz. Piłsudski

Według ostatnich wiadomości jedynie realny obecnie jest projekt ponownego wyboru prof. Mościckiego na Prezydenta Rzplitej.

Rozeszły się też pogłoski, że marsz. Piłsudski ma objąć tekę ministra spraw zagr., zatrzymując zarazem stanowisko ministra spraw wojskowych. P. Beck zostałby wtedy pierwszym wiceministrem spraw zagr., — p. Matuszewski zaś jakoby zostałby ambasadorem w Rzymie przy Kwirynale.

Zupełna likwidacja „Przyjaciela Ludu“ i stapińszczyzny

Jan Stapiński, który przed czterdziestu kilku laty był pomocnikiem twórcy ruchu ludowego w Polsce ks. Stojałowskiego, w czasach późniejszych zaprzedał się galicyjskim obszarnikom za 80 tysięcy koron i odtąd już stale zaglądał do dobrze nastawionego koryta. — Jako poboczny interes uprawiał on za amerykańskie dolary agitację za kościołem narodowym. Od maja 1926 roku stał się gorliwym wyznawcą ideologji marszałka Piłsudskiego, ale ponieważ stracił wpływy wśród chłopów więc przestano go należycie opłacać. — Od czasu do czasu dostawał jednak po parę tysięcy czy po parę set złotych za ogłoszenia w „Przyjacielu Ludu“ państwowych fabryk nawozów sztucznych czy też monopolu tytoniowego i spirytusowego. — Ponieważ jednak nie było chętnych nawet do czytania za darmo tej szmaty, więc przyszła nieubłagana śmierć...

„Przyjaciel Ludu“, który miał parę ładnych lat w swojej historji zginął marnie mimo karmienia się sensacyjnemi pomyjami.

Stary wyga Jan Stapiński ogłasza w „Gospodarzu Polskim“ wspomnienia pośmiertne o „Przyjacielu Ludu“

Jak to przykro, gdy człowiek przez upodlenie się przeżyje samego siebie.

Słowa prawdy, które tylko wstrząsają powietrze

Wczoraj omawialiśmy zupełny brak sejmowej kontroli należytego wykonania budżetu państwowego. Tę samą sprawę porusza wczorajsza „Gazeta Warszawska“, podnosząc jako znamienny fakt, że w przeciągu kilkunastu minut rząd otrzymał absolutorjum z wydatków na sumę 10 miljardów, wydanych w latach gospodarczych 1929-30, 1930-31, mimo to, że uwagi o usterkach budżetowych N.I.K., pozostającej dziś pod silnemi wpływami B.B.W.R., wynoszą aż 1300 stron.

Ani rząd, ani B.B.W.R. temi usterkami i uwagami zupełnie się nie przejmują. „Gazeta Warszawska“ pisze:

„Poseł Rymar, omawiając zamknięcia za rok 1930-31, postawił rządowi szereg bardzo poważnych zarzutów. Nie reagował nikt — choćby dla oka. Nie zabrał głosu ani premjer, ani minister skarbu, ani prezes Najwyższej Izby Kontroli. Nie ruszył się nawet nikt z B.B. Tylko p. marszałek Świtalski w chwilę później stwierdził z dumą, że „słowa mówców, kostjumujących się w delje reprezentantów narodu czy drapujących się w togi trybunów, wstrząsają powietrze tej sali“. Tak „ustosunkowała się“ sanacyjna większość do kontroli dwuletniej gospodarki rządu 10 miljardami grosza publicznego.“

Dalsze uwagi w tej sprawie zostały skonfiskowane.

Napad celników gdańskich na kolejarza polskiego

Na dworcu w Gdańsku pobito polskiego pracownika kolejowego Herbarza. Herbarz zgłosił się po odbiór przesyłki służbowej już kontrolowanej przez gdańskie władze celne. Został on zaczepiony przez celnika, który zażądał otworzenia paczki, zawierającej jedynie gazety urzędnicze. Herbarz żądaniu odmówił i wszedł do swego biura. Po chwili weszło za nim 2 celników, którzy zabrali gwałtem przesyłkę służbową, a Herbarza przemocą zaciągnęli do lokalu urzędu celnego. Bez świadków przesyłka została otwarta, pieczęć dawnego kontrolera usunięta, Herbarz zaś został pobity. Lekarz uznał go za niezdolnego do dalszej pracy.

Komisarz generalny Rzplitej interwenjował w senacie.

Zamiast do Niemiec, zamówienia sowieckie płyną do Polski

Paryski organ emigrantów monarchistów rosyjskich „Wozrożdienje“ podkreśla charakterystyczny fakt udzielenia przez Sowiety wielkiej ilości zamówień towarowych Polsce przy jednoczesnem likwidowaniu zakupów w Niemczech. Według twierdzenia wspomnianego pisma, rząd polski gwarantuje firmom zamówienia sowieckie, a weksle rosyjskie przyjmowane są w Banku Polskim w pełnej wartości sumy, na jaką opiewają.

Również Francja ze względów agitacyjnych otrzymała niektóre zamówienia sowieckie, przenaczone pierwotnie dla Niemiec.

Sowiety odmawiają azylu Komunistom niemieckim

Z Moskwy donoszą: Na mocy uchwały komitetu wykonawczego III-ej międzynarodówki, centralne władze sowieckie odmówiły udzielenia prawa azylu licznym komunistom niemieckim. Fakt ten wywołał w kołach niemieckiej partji komunistycznej wielkie zdumienie i oburzenie.

Władze sowieckie udzieliły pozwolenia na krótki pobyt w ZSSR. jedynie kilku wybitniejszym przywódcom partji komunistycznej Niemiec. Według doniesień ze źródeł miarodajnych, taktyka ta ma w pierwszym rzędzie na celu zmuszenie komunistów niemieckich do czynnej akcji konspiracyjnej przeciwko regime'owi hitlerowskiemu w Niemczech.



OTWARCIE ROKU ŚWIĘTEGO.

Papież Pius XI błogosławi biorących udział w uroczystościach Roku Świętego. Papież sam otworzył Święte Drzwi Bazyliki św. Piotra.

Anglja odmawia interwencji na rzecz niemieckich żydów

W czasie debaty czwartkowej w izbie lordów nad propozycją lorda Cecila, aby rząd angielski interwenjował w obronie żydów, lord Hailsham, rzecznik rządu, oświadczył, że niestety, niema płaszczyzny, w której taka interwencja mogłaby się legalnie dokonać.

Żydzi płacą Francji tak samo jak i Polsce

„Kurjer Warszawski“ podaje w korespondencji z Paryża opinję francuskiego publicysty Bainville:

„Antysemityzm Hitlera zakończy się w ten sposób, że znaczna część rodzin żydowskich opuści Niemcy, *pewna ich liczba osiądzie we Francji* i już w drugiem pokoleniu żydzi ci wydelegują *do parlamentu posłów socjalistycznych, którzy bronić będą sprawy niemieckiej* i gwarantować niewinność Niemiec...

Korespondent dodaje:

„Naturalnie granice Francji otwarte dla całej masy tych zbiegów, podczas gdy bezrobocznych, różnych narodowości, obywateli niefrancuskich, przebywających we Francji od kilkunastu lat, władze wydalają z Francji“.

W obronie prawdy historycznej

Komunikat Związku Hallerczyków o Rarańczy

Zjazd Kwartalny Delegatów Zw. Hallerczyków. odbyty w Warszawie w dniu 26 marca br., wyraża swoją najwyższą cześć i hołd bohaterskiemu Wodzowi II giej Brygady, Generałowi Józefowi Hallerowi, tudzież Jego żołnierzom, a w szczególności poległym i żyjącym uczestnikom Rarańczy.

Zastrzegając się przeciwko ponownym próbom fałszowania prawdy historycznej, stwierdzamy — wbrew malodusznym, — że zasługa żołnierza z pod Rarańczy jest przedewszystkiem zasługą Wodza II-giej Brygady. Generała Józefa Hallera, że milczenie o Nim jest świadectwem przeciwko milczącym.

Żołnierze II-giej Brygady, uczestnicy Rarańczy, nie dadzą nigdy oddzielić swojej krwawej pracy od imienia swego Wodza, który, a nikt inny, wziął na siebie pełną odpowiedzialność za rzucenie rękawicy dwom potężnym zaborcom i z odpowiedzialności tej wobec Narodu i Państwa zdał chlubny i zwycięski rachunek.

Prasie, tudzież — bez względu na przekonania polityczne — prawdę kochającym osobom, które publicznie w obronie tej prawdy wystąpiły, tą drogą przesyłamy za spełnienie tak trudnego w dzisiejszych czasach obowiązku — wyrazy żołnierskiej podzięki.

(—) J. Sierociński
wiceprezes Zarządu Głównego
Związku Hallerczyków.
(—) Dr. I. Modelski
płk. szt. gen. w s. s.
prezes Zarządu Głównego
Związku Hallerczyków.



Wszystkie państwa są równe wobec prawa

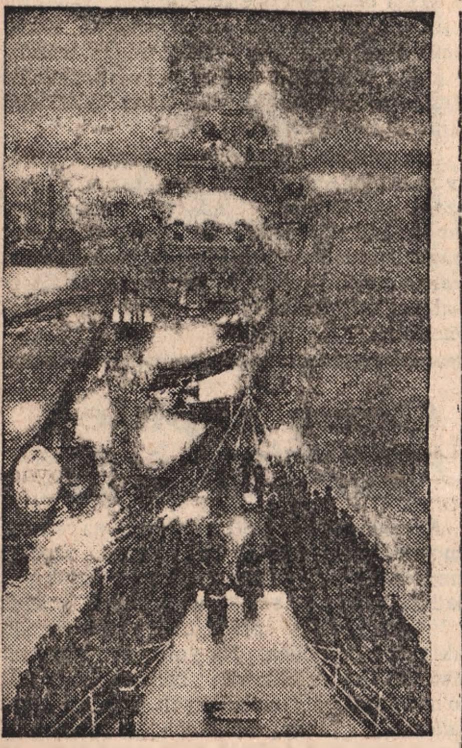
B. premjer Herriot, przemawiając na zebraniu byłych kombatantów, oświadczył między innemi w sprawie paktu czterech mocarstw, co następuje:

Jeśli pragnie się rewizji traktatów, to należy zapytać, na jakiej procedurze ją oprzeć, czy na artykule 19 paktu Ligi Narodów? która przecież istnieje. Mówiąc dalej o sprawach polityki zagranicznej, Herriot zaznaczył, iż według niego niema małych mocarstw, są tylko mocarstwa równe wobec prawa. Pragnąć, by wielkie mocarstwa miały prawo kierowania losami małych państw, nie czyni się nic innego. jak tylko politykę imperjalistyczną. Dlaczego ma się poprawiać mapę Europy, już poprawioną w roku 1919? W zagadnieniach międzynarodowych są — zdaniem mówcy — trzy sposoby rozwiązywania ich, mianowicie: przez odosobnienia mocarstw, dalej przez porozumienie ich, tj. przez taką politykę, która rzuciła Francję w objęcia wielkiej wojny i wreszcie przez Ligę Narodów, która stanowi najlepszy system rozwiązywania nieporozumień międzynarod. W zakończeniu mówca oświadczył, iż nie jest ani optymistą, ani pesymistą i wypowiada się za polityką, opartą na Lidze Narodów i na jaknajbardziej jawnej dyplomacji.

Zarząd Funduszu Pracy

składa się wyłącznie z działaczy BB.

Zgodnie z paragrafem 9 statutu Funduszu Pracy, powołane zostały w dniu 3 bm. władze tego Funduszu. Prezesem Funduszu Pracy mianowany został inż. Czesław Klarner, zastępcą prezesa dyr. Jerzy Drecki, naczelnym dyrektorem — pos. Zbigniew Madejski, dyrektorami: p. Tadeusz Grunwald i nacz. Henryk Zagrodzki. Do komitetu naczelnego Funduszu Pracy zostali powołani: woj. Jerzy Paciorkowski, woj. Michał Grażyński, woj. Aleks. Hauke-Nowak, woj. Wład. Jaroszewicz, sen. Jerzy Iwanowski, b. minister Stanisław Jurkiewicz, pos. Zygmunt Sowiński, następnie jako przedstawiciel prezesa Rady Ministrów podsekretarz stanu Tad. Lechnicki, jako jego zastępca p. Wiktor Martin, ponadto zaś przedstawiciele ministerstw spraw wewn., komunikacji, skarbu, opieki społecznej, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform roln., oraz przedstawiciele związków komunalnych, gmin wiejskich, rolnictwa organizacyj pracodawców, robotników, pracowników umysłowych i samorządów gospodarczych.



„ROZBROJONE" NIEMCY.

W dniu 1 kwietnia odbyła się w niemieckim porcie wojennym Wilhelmshaven wśród nezwykłej pompy uroczystiść oddania flocie wojennej nowowybudowanego potężnego pancernika „Deutschland". Dowódca pancernika kpt. Fischel wygłosił przy tej okazji do załóg przemówienie, w którem podkreślił wielkie znaczenie nazwy nadanej okrętowi oraz dzień ibjęcia przez pancernik służby we flocie niemieckiej. — Na zdjęciu naszem widzimy pancernik „Deutschland"

Uznanie żydów dla rządu polskiego

Do ministerstwa spraw zagranicznych napływają w ostatnich dniach bardzo liczne telegramy, nadawane przez organizacje żydowskie w Polsce oraz przez zarządy gmin wyznaniowych żydowskich. Treścią tych depesz jest podziękowanie i uznanie dla rządu polskiego za jego akcję obrony i opieki dla żydów polskich w Niemczech, podjętą przez liczne polskie placówki konsularne na terenie Rzeszy niemieckiej oraz przez poselstwo R. P. w Berlinie. Telegramów takich nadeszło dotychczas zgórą 200.

Oprócz gmin żydowskich w Polsce występują również bardzo licznie lokalne organizacje żydów zachowawczych pod nazwą „Aguda". Organizacja ta wyrażała w swych telegramach podziękowanie rządowi polskiemu za obronę żydów polskich przed napadami ze strony hitlerowców, oraz zapowiadają, że sprawę prześladowań żydów przez rząd niemiecki wnoszą do Ligi Narodów.

Masońska Liga Obrony Praw Człowieka nadal służy Niemcom

Masońsko-żydowska wszechświatowa organizacja Liga obrony praw człowieka i obywatela potrafiła tak sprytnie maskować swoje cele, że miała liczne koła swych zwolenników właściwie wśród nie-żydów. Bardzo wrogo odnosiła się ona zawsze do Polski, a broniła interesów niemieckich, bo Żydzi niemieccy mieli tam naczelny wpływów. Obecnie Hitler kazał zamknąć przywódców tejże Ligi, ponieważ byli prawie wyłącznie Żydami, lecz Liga jako taka mimo kopnięcia jej przez Hitlera, nadal prowadzi propagandę rewizji granic, w myśl życzeń niemieckich.

Jak widzimy, Żydzi mimo prześladowań umieją być wierni dla Niemców.

Amerykańscy i angielscy żydzi skapitulowali przed Hitlerem

Berlińskie pisma wieczorne przynoszą następujące doniesienie Reutera z Nowego Jorku:

„Stosownie do życzenia amerykańskiego departamentu stanu i kierowniczych członków kongresu amerykańskiego, żydzi amerykańscy zdecydowali się zachować milczenie wobec sytuacji żydów w Niemczech".

„Daily Telegraph" omawia w artykule wstępnym bojkot żydów w Niemczech w sobotę i sądzi, że ponowne podjęcie bojkotu pominąwszy niepomyślne wrażenie zagranicą, zaszkodzi niemieckiemu życiu gospodarczemu na czas dłuższy.

„Daily Telegraph" donosi z Berlina, że żydowscy bankierzy międzynarodowi nie życzą sobie wcale nowego upadku finansowego Niemiec, ale też i nie przymusowej emigracji żydowskiej z Niemiec. Wskutek tego udzielają swym współwyznawcom w różnych państwach rady powstrzymywania się od manifestowania oburzenia, by dać narodowym socjalistom możliwość zaniechania dalszego bojkotu. Usunięcie zatargu narodowego socjalizmu z żydowstwem będzie wymagało dłuższego czasu, sądzą jednak, że najgorsze już minęło.

Miasto płonie

Waszyngton. — Portowe miasto Telaf w republice Honduras zostało w ⅔ zniszczone przez olbrzymi pożar, który dotychczas nie został jeszcze ugaszony. Narazie brak bliższych szczegółów.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Żniński 29

— Książęta, niech im Bóg błogosławi — krewnych nie mają, mówi przysłowie, a gdzieżby druhów mieli dostać?

Wśród tej rozmowy Sulenta, u drzwi stojący z rękami za pasek pozakładanemi, oczami dawał Trusi znaki, żeby języka nie rozpuszczał, ale Trusia się piwa napił i wesoło mu było.

Tak był rad Jaszko tej odpowiedzi, że rzucił parę groszy błaznowi, który aż do ziemi schylił głowę, a nogę jedną wyrzucił tak w górę, iż czeladź śmiechem buchnęła.

Dano mu gospodarskiego piwa jeszcze miarkę. Jaszko wypytywał:

— Czem się u was na dworze bawią?

— Zrana się modlą, we dnie poszczą, a w nocy się biczują — odparł Trusia, — ale o tem błaznowi się nie godzi gadać, bo mu łeb zetną

Zamilkł Trusia, bo Sulenta zniecierpliwiony jawnem tem a zuchwałem paplaniem, pogroził mu, a widząc, że to nie skutkuje, wystąpił na środek izby. Nie mówiąc nic, przystąpił do Trusi, i popchnął go ku drzwiom.

Jaszko śmiał się jeszcze z tej katastrofy, gdy Sulenta gniewny powrócił nazad, drzwi za sobą zamykając i rzekł ochrypłym głosem:

— Hej, kury będą piały!

Jaszko zmiarkował, że gospodarz płochego gadania nie znosił i choć zły był, dał swym towarzyszom znak, aby szli precz.

Wnet też zostali sami.

— Jaszko trochę już gniewny powstał z ławy.

— Słuchajno — odezwał się do starego — mnie ojciec po to posłał.

— Żeby błazna pytać? — odparł nadąsany Sulenta.

— Nie, ale ciebie! — krzyknął Jaszko. — Tamto, co się gadało, było błazeństwo, a ja teraz ciebie pytam naprawdę; gadaj ty mi, co się u was dzieje?

Stary zaniemiał trochę, odwilżył sobie wargi i zeschłe językiem, czoło w grube marszczki mu się ułożyło. Jaszko chodził po izbie, czekając.

— U mnie wy, miłościwy panie, a choćby i ojciec wasz sam przybył, języka nie dostaniecie. Ja tym towarem nie handluję.

Nazajutrz też posłuchał rady Sulenty i poszedł na zamek.

Z tych czasów, gdy tu z ojcem przebywali, spodziewał się znaleźć znajomych, lecz nie wszystkim rad się był pokazywać i głosić o sobie. Nie chciał, by o nim zbytnio mówiono i wiedziano. Najwięcej miał zaufania do niejakiego Nikosza, który onego czasu był na dworze koniuszym, lecz ten żył, nie wiedział. Nikosz pił ogromnie i tak rad wrzawliwie się zabawiał, jak on.

Jak tylko Nikosz zobaczył Jaszka, potoczył się ku niemu ochotnie, wykrzykując na powitanie, pokim ten znaku nie dał, aby milczał. Dwaj przyjaciele uścisk ali się serdecznie, potem się zaczęli sobie przypatrywać.

— Utyłeś, jak fasa! — rzekł Jaksa.

— A ty nędznie wyglądasz, coś bieda cię strzepała — odparł, sapiąc Nikosz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proces Ruszczewskiego

Zeznania min. Kwiatkowskiego — Gmach poczty w Gdyni dwa razy kosztowniejszy od gmachu opery w Paryżu

Wczoraj nastąpiły oczekiwane oddawna zeznania b. ministra przemysłu i handlu p. E. Kwiatkowskiego.

Świadek stwierdza, że przez cały czas swej pracy na stanowisku ministra stale spotykał sę z różnymi „przesadnie reprezentacyjnemi“ projektami gmachów państwowych. Rada ministrów była wciąż zasypywana takiemi projektami. Często projektodawcy zaznaczali, że chodzi o budowę „największego gmachu w Polsce“. Projekty takie były z reguły odrzucane przez Radę Ministrów, co jednak projektodawców jakoś nie zraziło.

Gmach poczty w Gdyni świadek oglądał wielokrotnie i stwierdza, że było w nim mnóstwo rzeczy zupełnie bezcelowych i zbędnych. Istniało naprzykład urządzenie specjalne do przesyłania paczek; przesyłka jednej paczki wewnątrz gmachu trwała... godzinę; a wydatki na tego rodzaju urządzenie były zgoła niewspółmierne z ich użytkowością i celowością.

Oskarżony Ruszczewski chciał przy okazji zeznań świadka otrzymać zapewnienie, że b. min. Kwiatkowski jakoby dziękował mu za energiczną i szybką budowę gmachu gdyńskiego, spotkał go jednak zawód, bo świadek przypomnieć sobie tego nie mógł.

Świadek stwierdza, że mówił jedynie do wszystkich, którzy pracowali w Gdyni, dziękując im za pracę nad rozwojem tego miasta portowego.

P. Kwiatkowski stwierdza, iż pewnego dnia zastał ówczesnego premjera Bartla niezmiernie wzburzonego, a na podłodze leżały rzucone projekty gmachu poczty w Gdyni. Projekty te były przekopjowane z jakichś planów, i każdy nie fachowiec mógł się zorjentować, że są one dziełem jakichś amatorów a nie inżynierów fachowych. Niektóre czyniły wrażenie, jakby je rysował uczeń gimnazjum. — Premjer Bartel wyraził oburzenie na marnowanie przez Ministerjum Poczt Telegrafów pieniędzy państwowych bo każdy z tych bezwartościowych planów, kosztował po kilkanaście tysięcy złotych.

Plany te przedkładał sam p. Ruszczewski, jako kierownik budownictwa pocztowego. Świadek był tak oburzony kosztorysami tych budowli, iż prosił o nadesłanie przez ambasadora Chłapowskiego kosztorysu opery paryskiej dla porównania. Zestawienie wypadło rewelacyjnie. Gmach poczty w Gdyni kosztował dwa razy tyle, co gmach opery paryskiej.

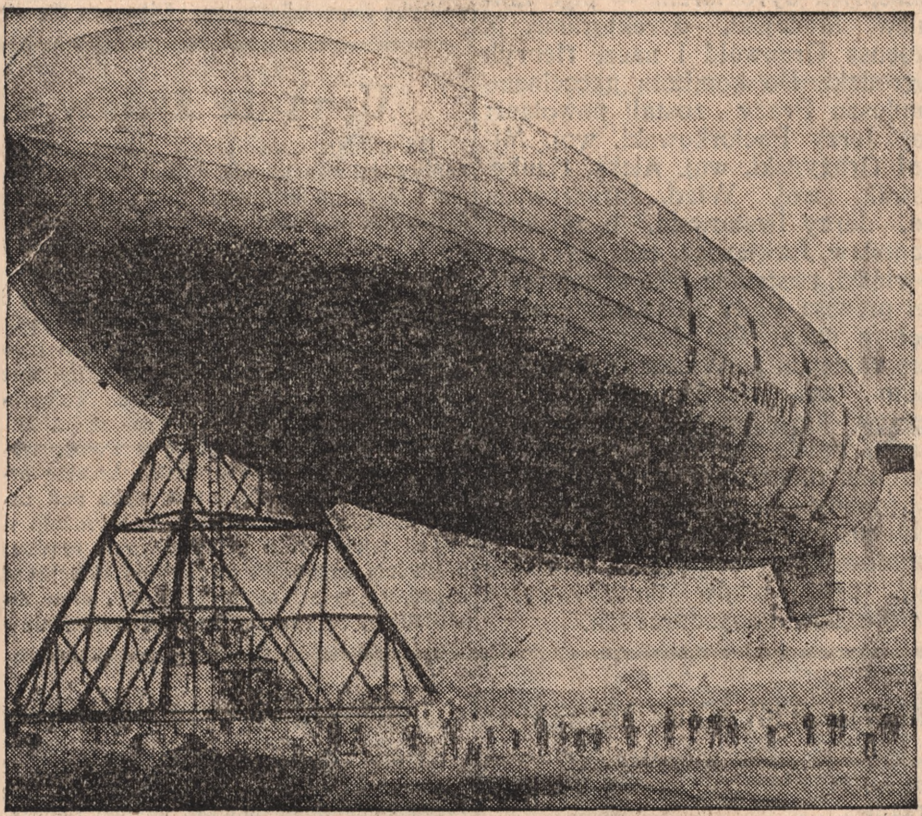
Następnie świadek Kwiatkowski odpowiada na pytanią stron w kwestji przekraczania budżetów. Świadek twierdzi, iż w swoim resorcie bardzo dbał o to, by to się nie zdarzało. — Było jednak przekroczenie kosztorysu przy budowie Mościc. Suma kosztów wzrosła z preliminowanych pierwotnie 72.000.000 do przeszło stu. Jednakże nastąpiło to wskutek przekształcenia planu budowy.

Zkolei przed kratkami stanęła żona oskarżonego, która oświadczyła, że prosi o zarządzenie zamknięcia drzwi.

Na pytanie przewodniczącego, czy zeznania jej mają obrażać moralność publiczną, odkrywać tajemnice wojskowe lub ujawnić tajemnice bezpieczeństwa Państwa, p. Ruszczewska odpowiedziała przecząco, zaznaczając, że „o sprawach osobistych nie może mówić przy drzwiach otwartych“, wobec publiczności.

Ponieważ prokurator Grabowski zaznaczył iż żadnych podstaw do zamknięcia nie widzi, jak również podkreślił, że on tego świadka zrzec się nie może, p. Ruszczewska oznajmiła, że skorzysta z przysługującego jej prawa uchylenia się od zeznań, jako żona oskarżonego.

Katastrofa olbrzyma powietrznego „Acron“



Sterowiec „Akron“, zakotwiczony do specjalnego masztu.



× Na tem miejscu nastąpiła straszna katastrofa sterowca.



ADMIRAŁ MOFFET, szef amerykańskiej marynarki powietrznej, który prawdopodobnie w czasie katastrofy zginął.

Ameryka nie chce budować więcej sterowców

Według ostatnich oficjalnych wiadomości katastrofa sterowca marynarki wojskowej „J. 3“ zakończyła się śmiercią 2-ch członków załogi, w tej liczbie komendanta. Załoga statku składała się z 7 osób. 5 członków załogi uratowano.

Przewodniczący komisji dla spraw marynarki izby reprezentantów Vincent po otrzymaniu wiadomości o katastrofach, w których zginęły sterowce „Akron“ i „J. 3“ oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie będą już więcej budowały sterowców. „Z trzech sterowców, które wybudowaliśmy, straciliśmy już dwa“ — powiedział Vincent. Pogląd ten jest podzielany przez wielu członków izby reprezentantów.

Śląsk walczy z prasą niemiecką

Czyszczenie miast i miasteczek województwa śląskiego z bibuły niemieckiej rozpoczęło się właściwie na Śląsku Cieszyńskim. Mianowicie młodzież szkoły rolniczej w Cieszynie jeszcze w ubiegłą środę *oczyściła wszystkie kioski i kawiarnie z zarazy niemieckiej i spaliła tę bibułę na rynku cieszyńskim.*

W pierwszym rzędzie młodzież ta spaliła osławioną prowokatorską antypolską *„Schlesische Ztg.“*, wychodzącą w Bielsku. Prowokatorskie to pismo, naudżywające liberalizmu naszej ustawy prasowej, prowadzi zaciekłą antypolską kampanję. Pozatem młodzież ta spaliła również osławioną *„Kattowitzer Zeitung“*.

Szwajcarja nie wpuszcza emigrantów żydowskich

Federalne władze szwajcarskie wydały rozporządzenie niedopuszczenia do stałego osiedlania się w Szwajcarji żydów, przybywających z Niemiec. Mają oni prawo jedynie do czasowego pobytu. Wszelkie zajęcia zarobkowe, nabywanie nieruchomości, zakładanie przedsiębiorstw handlowych, przystępowanie do spółek handlowych są żydom zabronione. Policja ma rozkaz natychmiastowego interwenjowania w razie naruszenia powyższych przepisów i usuwania winnych ze Szwajcarji. Stanowisko rządu szwajc. umotywowane jest przeciążeniem pracy w Szwajcarji.

Zgon biskupa przemyskiego

Biskup przemyski Anatol Nowak zachorował w ubiegły piątek na ostre zapalenie płuc, a w środę zmarł koło godz. 6-ej rano.

Ś. p. ks. biskup przemyski Anatol Nowak urodził się 12 października 1862 r. Święcenia otrzymał w 1885 r., zaś w 1900 r. został mianowany biskupem tytularnym i sufraganem krakowskim. 30-go grudnia tego samego roku był konsekrowany na biskupa krakowskiego. W roku 1924 ś. p. ks. biskup Nowak mianowany został biskupem przemyskim. Zmarły posiadał tytuł hrabiego rzymskiego, prałata domu Ojca św. i asystenta przy tronie papieskim.

M. Szymczak — następcą Czermaka

„Dziennik Związkowy“ donosi, że oficjalnym *kandydatem polskim* na urząd burmistrza w Chicago będzie *kontroler miejski M. Szymczak,* prawa ręka zmarłego burmistrza Czermaka.

M. Szymczak, urodzony w Ameryce, był profesorem literat. angielsk. w jednej ze szkół chicagowskich aż do chwili, w której Czermak powołał go na wysoki urząd kontrolera miejskiego. Choć nigdy jeszcze w życiu w Polsce nie był, *mówi doskonale płynną polszczyzną* i sprawami polskiemi zajmuje się niezwykle żywo.

Jak wiadomo, *Chicago ma około 4 miljony mieszkańców,* a Polaków mieszka w niem *około pół miljona.* Stąd też wystawienie kandydatury Polaka na odpowiedzialny urząd burmistrza posiada za sobą pewne szanse, gdyby za nią podobnie jak za Czermakiem opowiedziały się i inne głosy słowiańskie.

Cenę zapałek podniesiono bezprawnie o 10 procent

Kreugerowska spółka dzierżawna wbrew umowie wprowadziła tak zwane zapałki „impregnowane“, które zamiast 48 sztuk posiadają tylko 43 sztuki w pudełku, a więc o 10 proc. mniej, przez co zwiększyła się faktycznie ich cena. Na polecenie Ministerstwa spółka dzierżawna zobowiązana jest do przywrócenia normalnych pudełek z zapałkami, a przy zapałkach „impregnowanych“ musi być podane, że jest ich tylko 43 sztuki.

Bojkot towarów niemieckich a żydowski przemyt

Propagowany dziś głównie przez żydów bojkot towarów niemieckich doprowadził na terenie Lwowa do wykrycia żydowsko-niemieckiej szajki przemytniczej, na której czele stał niejaki Acker, który posiadał olbrzymie składy wyrobów galanteryjnych, przemycanych z Niemiec. Aresztowany Acker nie chce wydać swoich spólników.

Tajemniczy nagus w szybie kopalni

W sobotę ubiegłą na kopalni „Czeladź“, robotnicy dokonali niezwykłego odkrycia. Oto, w pewnym momencie, na nieużywanym oddawna szybie dał się słyszeć jęk ludzki. Idąc za tym głosem górnicy opuścili się nieco po drabinie i na jednym ze szczebli drabiny przedstawił się ich oczom niesamowity widok.

W migocącym świetle lampek karbidowych zauważono człowieka nagiego, trzymającego się kurczowo drabiny. Twarz nagusa była trupio blada. Zapytany przez górników o nazwisko i o to co robił w kopalni, mężczyzna ten nie dał żadnej odpowiedzi. Wobec widocznego wyczerpania fizycznego nieznanego osobnika odstawiono do szpitala w Będzinie.

Odnaleziony w szybie nagus zdradza objawy choroby umysłowej. Zdołano się od niego dowiedzieć, że nazywa się Jan Michalik i mieszka w Brzozowicach. Zapytany oto, co robił w szybie, Michalik uparcie milczy.

Zjazd Str. Ludowego pow. biłgorajskiego

Dnia 15 stycznia w Biłgoraju odbył się statutowy Zjazd Stron. Lud. Obradom przewodniczył prezes Fr. Mroczek z Biłgoraju, sekretarzował p. Ant. Jabłoński z Różańca.

Zjazd zagaił prezes Mroczek, zdając sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego, następnie przemawiał prezes Zarządu Wojewódzkiego pos. Czernicki, który zobrazował obecny stan gospodarczy wsi, jej ruinę oraz nawoływał do tworzenia silnej organizacji ludowej, jako jedynej drogi do zdobycia należnego stanowiska w społeczeństwie i państwie przez chłopów.

W dalszym ciągu przemawiał pos. Pac, który szczegółowo omówił działalność obecnego rządu i sejmu i tego konsekwencje — sytuację międzynarodową Polski i wewnętrzną. Uprzytomnił, iż w ciągu ostatnich 2 miesięcy sfabrykowano blisko 200 ustaw, co wytworzyło zupełnie chaos ustawodawczy. Dał wiele przykładów nieprawości dzisiejszego stanu — łapownictwa, złodziejstw grosza publicznego, łamania prawa itp. rzeczy tolerowanych przez sanację.

W dyskusji zabierali głos pp.: Tomasz Mazurek z Różańca, Józef Wróbel z Łazorów, Jabłoński Antoni z Różańca, Fuss Michał z Różańca.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, mających wybitny charakter opozycyjny; wyraził zaufanie władzom naczelnym Stronnictwa i Klubu, w szczególności zaś prezesowi dr. Wronie oraz pos. Czernickiemu posłowi z okręgu.

Zjazd złożył hołd pamięci zmarłego wskutek napadu bojówki sanacyjnej marsz. Dębskiego oraz ofiarom krwawych zajść w Łapanowie, Lubli, Jadowie i Daleszycach.

Zjazd dokonał wyboru Zarządu Powiatowego statutowego w następującym składzie: prezes — Fr. Mroczek, wiceprezesi — J. Lelonek, Fr. Mróz, sekretarz — W. Skwarek, skarbnik — J. Wróbel oraz członkowie — A. Blicharz, M. Fus, W. Pułapa, M. Larwa, S. Mach, J. Szabat, F. Grab, M. Filist, S. Switała, S. Kiełbasa, ora komisja rewizyjna — J. Wróbel prezes, A. Bielak i J. Oczko.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 11 kwietnia 1933 r.
Wtorek: Leona pap. Wsch. słońca 4 50; zach. 6.26. Wsch. księż. 20 45; z. 5,05.
Środa: Juljusza pap. Wsch. sł. 4,47; zach. 6,27. Wsch. księż. 22.20; z. 5,25.
W. Czwartek: Hermeneg. W. sł. 4.45; znch. 6,29. Wsch. księż. 23,51; z. 5,52.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ŚMIECH“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.“**

STAN WODY NA WIŚLE w dn. 7 kwietnia br.

Zawichost plus 1,40; Warszawa plus 1,29; Płock plus 1,45; Toruń plus 1,73; Fordon plus 1,82; Chełmno plus 1,78; Grudziądz plus 2,02; Korzeniowo plus 2.17; Montawa plus 1,54; Piekło plus 1,65; Tczew plus 1,67; Einlage plus 2,70; Schief. plus 2.72.

Województwa centralne.

POŚCIG W SZYBIE.

Z Warszawy donoszą, że Karol i Jan Maciejscy, dozorcy domu, zauważyli w bramie jakiegoś podejrzanego osobnika. Gdy zapytali go co tu robi, osobnik ów rzucił się do ucieczki. Dozorcy pobiegli za nim. Ścigany przebiegł na drugą stronę ulicy i tu wykonał zręczny zwrot. Rozpędzeni dozorcy nie mogli się zatrzymać i całym impetem wpadli w szybę wystawową biura Janiny Lisowskiej. Szyba wartości 800 zł została rozbita. Pokaleczonych odłamkami szkła dozorców opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

TRAGICZNY SKOK Z POCIĄGU.

Z Warszawy donoszą: Podmiejską kolejką Marecką jechali dwaj szeregowcy pułku telegraficznego z Benjaminowa Zygmunt Banan i Celestyn Getler. Koło przystanku Zacisze chcieli oni wyskoczyć z jadącego pociągu. W pewnej chwili Getlerowi obsunęła się noga. Padając, chwycił swego kolegę i ściągnął go ze stopnia wagonu. Getler uderzywszy głową o betonowy słupek, poniósł śmierć na miejscu; Baran uległ ciężkiemu poranieniu.

UCZTA W HURTOWNI.

Do hurtowni tytoniowej Abrama Rechnica w Dąbrowie włamali się złodzieje. Sprawcy oderwali zamek od drzwi, weszli do środka i zamknąwszy drzwi za sobą, gospodarowali w hurtowni dość długo. Wskazują bowiem na to ślady: porozrzucany towar, tytonie i papierosy, z których wybrano lepsze gatunki, oraz resztki niedojedzonych potraw, co świadczy, że w czasie „roboty“ złodzieje posilali się. Właściciel oblicza swe straty na 5.095 zł.

UWIÓDŁ SŁUŻĄCĄ, A NASTĘPNIE ZAMORDOWAŁ.

Z Warszawy donoszą, że zagadka zbrodni, dokonanej przed dwoma tygodniami nad brzegiem Wisły, w pobliżu Pelcowizny, została wreszcie wyjaśniona.

Oto policji udało się po mozolnych poszukiwaniach ustalić tożsamość zamordowanej kobiety, a dzięki stwierdzeniu, z kim ją ostatnio widywano, zdołano wpaść na trop mordercy i aresztować go.

Małopolska.

NAPAD BANDYCKI POD SAMBOREM.

W ubiegły piątek o godz. 8 wieczorem na drodze w Wołoszczy w powiecie samborskim, jacyś nieznani osobnicy napadli na Iwana Chomyna liczącego 22 lata i zadali mu kilka uderzeń kołami w głowę i w plecy, raniąc go ciężko.

Chomyn, obficie krwią brocząc, upadł na ziemię i dopiero po pewnym czasie przez kilku przechodniów przeniesiony został do wsi. Rany, jakie z rąk niewyśledzonych sprawców odniósł, były tak ciężkie, iż w niedługim czasie później zakończył życie. Sprawcy zbiegli bez śladu. Zachodzi przypuszczenie, iż napadu dokonano na tle jakichś porachunków osobistych.

UKARANIE DYREKTORÓW.

Starostwo w Drohobyczu skazało na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę po 3.000 zł inż. Kozeckiego, Borowicza, Wiślickiego i Frueklinga, dyrektorów koncernu „Małopolska“, za przekroczenie ustawy o trzymiesięcznem wypowiedzeniu.

BEZCZELNOŚĆ ZŁODZIEJSKA.

Donoszą z Turki n/Str., że onegdaj około godz. 11-tej wieczorem nieznani osobnicy usiłowali włamać się do Michała Łamańcza w Lipiu. Gospodarz, obudzony szmerem dochodzącym z podwórza, wyszedł z chaty.

Zaledwie kilka kroków postąpił w kierunku komory, gdy wtem jeden ze sprawców ugodził go żelaznym łomem w głowę, a drugi oddał do niego strzał, raniąc go śrutem w pachwinę i w obie nogi. Sprawcy po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegli. Rannego gospodarza przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Turce.

NAPAD RABUNKOWY.

W Zastawiu koło miasteczka Uhnowa dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. **Około godz. 9-tej wieczorem do domu miejscowego sklepikarza Jakóba Bera wtargnął osobnik przebrany w mundur strzelecki z karabinem w ręku i ugodziwszy przerażoną żonę Bera kilkakrotnie kolbą karabinu, zażądał pieniędzy. W tym momencie wszedł do izby Ber i na widok bandyty począł przeraźliwie krzyczeć. Opryszek cofając się, strzelił do Berowej i zranił ją ciężko, poczem zbiegł. Postrzeloną kobietę w stanie groźnym przewieziono do szpitala we Lwowie.**

Kresy Wschodnie.

WIELKI POŻAR WSI.

We wsi Sulimance w rejonie Druskienik wybuchł w nocy z 2 na 3 bm. wielki pożar. Pożar, który powstał o północy, wywołał niesłychaną panikę tak, że ludzie ratowali w popłochu dobytek i nikt nie myślał o tłumieniu ognia. Pastwą pożaru padło 17 domów mieszkalnych, 11 zabudowań gospodarczych, a w płomieniach zginęło przeszło 50 sztuk inwentarza żywego. Kilka osób odniosło dotkliwe poparzenia.

PATROL SOWIECKI ZABŁĄDZIŁ NA TEREN POLSKI.

Koło wsi Siodoryszki na teren polski dostał się patrol sowiecki konny, złożony z 4 żołnierzy. Patrol ten lustrował granicę i wskutek zmylenia drogi. znalazł się po stronie polskiej. Żołnierzy sowieckich rozbrojono i internowano.

PIJANI REKRUCI ZDEMOLOWALI CAŁY POCIĄG.

W dniu 4 bm., pociąg osobowy, który miał przybyć do Wilna o godz. 6.40 rano, przybył dopiero o godz. 9,30. Powodem tego opóźnienia były niesłychane wybryki pijanych rekrutów, którzy kilkakrotnie w drodze zatrzymywali pociąg i staczali między sobą zacięte bójki.

Pociąg przybył zupełnie zdemolowany. Okna, lustra itp. przedmioty zostały zniszczone. Do największych bójek doszło na stacji Małkinia. Policja małkińska nie reagowała.

Po przybyciu do Grodna pociąg został otoczony przez żandarmerję, część awanturujących się rekrutów wysadzono z pociągu i osadzono w areszcie miejscowym, część zaś z pozstałymi rekrutami pod silną eskortą wojskową przybyła do Wilna. Powodem zajść były porachunki osobiste między rekrutami, pochodzącymi z Warszawy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

Ziemiopłody

z dnia 6-go kwietnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Lwów
Pszenica	34.50-37.50	30.75-33,00
Żyto	19,50-20,50	16,75-17,00
Jęczmień	16,00-16,50	12,75-13,00
Jęczmień browar.	17,00-18.00	16,00-17.00
Owies	15.50-17,00	14,75-15,25
Mąka:		
pszenna 60%	57,00-62,00	56,50-57,00
żytnia 65%	33,00-35,00	31,50-32,00
Otręby:		
pszenne	11,00-11,50	8,00- 8,50
żytnie	9,00-10,00	6,00- 6,25
Rzepak	—,——,—	—,——,—
Groch polny	22,90-25,00	22.00-24.00
Kuchy rzep.	15.50-15,00	—,——,—
Kuchy lnian.	19,50-20,00	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	4,50- 5,00
Siano pras.	9,00-11,00	7,50- 8,50
Ziemniaki jad.	3,75- 4.00	—,——,—
Gryka	19,00-20,00	—,——,—
Proso	19,00-20,00	—,——,—

PIERWSZY PRÓBNY TRANSPORT PRODUKTÓW HODOWLANYCH DO SOWIETÓW.

W dniu 5 bm. został wysłany do Moskwy dla sklepów „Torgsinu“ pierwszy próbny transport polskich artykułów produkcji zwierzęcej, składający się z jednego wagonu wieprzowiny, wołowiny, cielęciny, baraniny, słoniny i smalcu. Zamówienie wykonała Spółdzielcza Przetwórnia Mięsna w Wołkowysku na zlecenie Polskiego Związku Bekonowego. Od wyników finansowych próbnego transportu zależeć będzie wysyłka dalszych transportów i ewentualne rozszerzenie polskiego eksportu hodowlanego do Sowietów.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 27. 3. — 2. 4. wg. obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Rynki krajowe:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Warszawa	36,90	20,00	17,50	16,35
Gdańsk	36,10	18,93	17,45	16,53
Poznań	34,00	17,92	—	11,33
Lublin	33,47	16.11	—	14,05
Równe	31,00	17,16	—	12,17
Wilno	32,87	19,62	—	—
Katowice	31,96	19,90	21,50	16,75
Kraków	34,50	19,50	—	14,43
Lwów	32,90	17,30	18,75	14,00

Rynki zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Berlin	47,75	33,08	37,31	26,42
Hamburg	18,59	12,17	—	11.13
Praga	42,37	22,05	21,71	18,61
Brno Mor.	43,04	21,41	20,06	16,90
Wiedeń	36,80	26,33	24,72	19,31
Liverpool	17,80	—	—	17,89
Chicago	17,80	14,06	13,97	12,28
B. Aires	18,50	—	—	15,72

Konie wyparte przez maszynę

Niezwykła uroczystość w lwowskiej straży ogniowej

W dniu 21 na dziedzińcu straży pożarnej we Lwowie odbyła się uroczystość o niezwykłym charakterze. Straż żegnała ostatnie konie, które wskutek przeprowadzenia automobilizacji taboru oddane zostały do innych miejskich zakładów.

Na dziedzińcu ustawił się pluton straży, na prawem jego skrzydle tobar samochodowy, na lewem zaś ostatnie dwie pary koni z woźnicami. Naczelnik Cieczkiewicz przypomniał, że od chwili powstania straży tj. od 82 lat korzystała straż z pomocy tych najwierniejszych współpracowników, które spełniły użyteczną i nad wyraz ciężką służbę. to też strażacy kochali bardzo swe konie i nieraz im pomagali, zwłaszcza na stromych ulicach. Przypomniał też naczelnik jak w 1918 roku padł koń strażacki w czasie pożaru elektrowni od granatu „ukraińskiego“, oraz jak inny koń, złamawszy nogę w drodze do pożaru, na 3-ch nogach biegł w galopie prawie 3 kilometry, ciągnąc 2-tonnowy zaprzęg.

To też straż miejska żegnała swoich czworonożnych przyjaciół ze szczerym żalem, a uroczystość miała nastrój nieomal pogrzebowy, żegnano bowiem wypróbowanych przyjaciół, którzy ustąpili miejsca szybszej maszynie.

Nieboszczyk popełnił samobójstwo z miłości

We Lwowie rozegrał się sensacyjny dramat małżeński.

Przed paru dniami wysiadła z pociągu stanisławowskiego na dworcu głównym pewna młoda kobieta w żałobie, która na widok mijającego ją mężczyzny krzyknęła gwałtownie: „Więc ty żyjesz?“ i rzuciła się w jego stronę. Mężczyzna począł uciekać kobieta jednak chwyciła go. Oboje odeszli na bok i zaczęli się porozumiewać. Podłoże tej dziwnej sceny było następujące:

Młodym mężczyzną był 30-letni farmaceuta Marek Klein z Kołomyi. Gdy przed 6 laty nie miał on pieniędzy na odbycie studjów, ożenił się z córką tamtejszego kupca. Nie było to małżeństwo z miłości, to też młody Marek, podczas studjów farmaceutycznych we Lwowie, pokochał pewną tancerkę. Pobraniu się dwojga kochających stała na przeszkodzie żona Kleina. Farmaceuta wrócił do Kołomyi, nie mógł jednak znaleźć posady.

Gdy przed sześciu tygodniami wyjeżdżał chwilowo ze Lwowa, w jego oczach, w pobliżu miasta pewien człowiek rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Ponieważ zwłoki nieszczęśliwego były zupełnie zmasakrowane i nie można było ich rozpoznać — Klein włożył do kieszeni trupa swoje dokumenty, sam zaś wyjechał do Lwowa.

Kleina uznano za zmarłego i żona jego właśnie przybyła do Lwowa, aby podjąć asekuracyjna 500 dolarów. Łatwo zrozumieć jej przerażenie i zdziwienie, gdy zobaczyła swego zmarłego męża z uśmiechem na ustach, kroczącego przez peron. Klein bowiem wrócił do swej tancerki i razem z nią zamieszkał w Zimnej Wodzie. Zjawienie się żony znowu zepsuło jego szczęście, niemniej postanowił wrócić z żoną do Kołomyji.

Przed wyjazdem jednak, z rozpaczy po ukochanej tancerce, zażył naprawdę trucizny. Nieprzytomnego odwiozła żona do szpitala. Życiu Kleina nie grozi poważne niebezpieczeństwo.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 12. 4.: 12,10 i 16,00 muzyka gramofonowa; 15,35 program dla dzieci; 17,00 konkurs muzyczny; 17,40 „Kto podlega ubezpieczeniu pracowników umysłowych“; 18,25 pieśni; 19,20 skrz. poczt. rolnicza; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 koncert oratoryjny; 22,00 „Na widnokręgu“; 22,15 muzyka.

Czwartek, 13. 4.: 12,10 i 15,25 muzyka gramofonowa; 15,35 „Kobieta w bezrobociu“; 15,50 muzyka gramofon.; 16,40 odczyt: „Zagadnienia higjeniczne“; 17,00 koncert; 18,20 muzyka; 20.00 pogadanka muzyczna; 20,15 koncert oratoryjny z Filharmonji.

Nowe zakazy przywozu

21 b. m. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, zakazujące przywozu do Polski szeregu towarów zagranicznych. Zakaz ten obejmuje m. in. len i konopie, jedwab sztuczny, wełnę czesaną, linoleum, liczniki energji elektrycznej, całkowite aparaty telefoniczne, samochody ciężarowe i części samochodów, maszyny do pisania i liczenia oraz ich części, farby drukarskie, garbniki syntetyczne oraz ekstrakty garbnikowe, różne wyroby fajansowe i porcelanowe, szereg wyrobów szklanych, cegły i płyty z gliny szamotowej, marmury i alabastry budowlane, skóry podeszwowe, wierzchnie miękkie, lakierowane i futrzane, obuwie z tkanin i filcu, oleje pochodzenia zwierzęcego, śledzie wędzone, ser szwajcarski, wanilja, gozdziki, bryndza oraz serki piwne itd. Zakaz ten obowiązuje do 10 października b. r. t. j. do dnia wejścia w życie nowej taryfy celnej włącznie, nie dotyczy jednak towarów, zalegających w dniu wejścia w życie nowego rozporządzenia w celnych składach urzędowych kolejowych i pocztowych oraz towarów nadanych do przywozu bezpośredniego na polski obszar celny najpóźniej w dniu wejścia w życie rozporządzenia.

Specjalną uwagę zwraca wprowadzenie zakazów przywozu na żelazo i stal oraz szyny kolejowe, tramwajowe itd. Z zakazu przywozu wyłączono jedynie żelazo i stal drobnowymiarowe, oraz żelazo i stal kształtowniki o skomplikowanych profilach niewyrabiane w Polsce.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Z ROZMÓWEK MAŁŻEŃSKICH.

— Gotuję i smażę dla ciebie dzień cały i co mam z tego? Nic!

— Bądź zadowolona! Ja mam bóle żołądka!

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.